Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z r. 1865/6.

---

61. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 26. Marca 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Sprawozdanie komisyi ustawy gminnej o wniosku p. Hubickiego co do zaprowadzenia instytucyi sędziów pokoju. — Wniosek komisyi przyjęty. — Trzecie czytanie ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej dla gmin. — Trzecie czytanie ustawy o reprezentacyi powiatowej. — Trzecie czytanie statutu gminnego dla miasta Lwowa.— Wniosek x. Ruczki o odesłanie projektów w przedmiocie konkurencyi kościelnej, tudzież w przedmiocie patronatu szkół i konkurencyi szkolnej, na powrót do komisyi mającej się wzmocnić trzema członkami, przyjęty.—Sprawozdanie komisyi specyalnej dla rozpoznania wniosków względem zapobieżenia grożącej nędzy z powodu tegorocznego nieurodzaju. — Wniosek komisyi o zniżeniu ceny soli przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony.— Wniosek naglący hr. Henryka Wodzickiego o wysłanie deputacyi do Najj. Pana z prośbą o ustanowienie Kanclerza dla Galicyi i Lodomeryi z wielkiem xięstwem Krakowskim odesłany do Wydziału krajowego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Kowbasiuka względem tax „jura stolae" zwanych. — Przemowa p. Rusieckiego. — Poprawka p. Bilewicza. — Poprawka p. Kowbasiuka. — Przemowy pp. Kozłowskiego, Dwolińskiego i x. Ruczki. — Poprawka p. Bilewicza uchylona. — Wniosek komisyi z poprawką p. Kowbasiuka przyjęty. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku x. Stempka względem zniesienia ograniczeń zawierania małżeństw przez rezerwistów. — Przemowa x. Stempka. — Wniosek komisyi przyjęty i w trzeciem czytaniu ostatecznie uchwalony. — Wniosek p. Demkowa o zmianę w prawie prezentacyi probostw odesłany bez motywowania wprost do Wydziału krajowego. — Wybór trzech członków dla wzmocnienia komisyi konkurencyjnej.— Mianowanie skrutatorów. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Obecnych posłów 127.

Przewodniczący: Marszałek krajowy Xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Geringer, Kulczycki, Sawczyński, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy Panowie posłowie w dostatecznej liczbie są zgromadzeni, posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Geringer (czyta protokół z 60. posiedzenia).

Marszałek. Co do protokółu, czy nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Następuje jeszcze odczytanie petycyj.

Sekretarz Geringer (czyta):

Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 26. Marca 1866. r.

2396. Gmina Witwica, przez posła Kabata, o zapomogę zwrotną.

2397. Gmina Czechy, przez posła Zahorojkę, o zapomogę.

2398. Płoszewski Michał, członek stowarzyszenia dla podniesienia pszczelnictwa w Niższej Austryi, przez posła hr. Borkowskiego, przed-

stawia sposób podźwignienia pszczelnictwa w kraju przy pomocy funduszu krajowego.

2399. Gminy Felicienthal i Annaberg, przez posła Zatwarnickiego, o pożyczkę.

2400. Rzemieślnicy miasta Chrzanawa, przez posła Adama hr. Potockiego, o przywrócenie dawnych cechów.

2401. Makowiecki Nicefor, właściciel dóbr Strzałkowice, przez posła xięcia Sanguszkę, przeciw zniesieniu stopy procentowej tudzież ustaw cywilnych i karnych o lichwie.

2402. Gmina miasta Starasól, przez posła Ławrowskiego, o zapomogę.

2403. Gmina Narol i pleban tamtejszy obrządku łac., przez posła x. Stempka, aby kapitał 200 złr., legowany w r. 1804. na szkołę tamtejszą, był gminie zwrócony.

2404. Szymon Brust, rolnik ze Zborowa, przez posła x. Fortunę, o zapomogę.

2405. Gmina Pikułowice, przez posła x. Szwedzkiego, o pożyczkę.

2406. Gmina Rosochy, przez posła Ławrowskiego, o wstrzymanie exekucyi za podatki.

2407. Kieszkowski Józef, z Szandrowca, przez posła Ziembickiego, o zapomogę i odpisanie podatków.

2408. Nauczyciele szkół ludowych obrządku gr. kat. w dekanacie chodorowskim, przez posła x. Dzerowicza, o polepszenie ich dotacyi.

2409. Włościanie ze wsi Chełmiec, przez posła Gutowskiego, o załatwienie sporu z kolonistami o pastwiska.

2410. Strzelecki Bronisław, właściciel części wsi Poluchowa, przez posła Smolkę, o zapomogę.

2411. Gmina Pagorzyna, przez Rydzowskiego, o zapomogę.

2412. Gmina Dydiowa, przez posła Starucha, o zapomogę.

2413. Gmina Bereby górne, przez posła Starucha, o uwolnienie od opłat na potrzeby kościelne.

2414. Hebanowska Karolina i Zahorowska Emilia, właścicielki posiadłości w Mochnatem, przez posła Tarczanowskiego, o pożyczkę.

2415. Gmina szlachecka Mochnate, przez posła Tarczanowskiego, o pożyczkę.

2416. Gmina Manasterz, przez posła x. Antoniego Dobrzańskiego, o zapomogę.

2417. Wydział miasta Żydaczowa, przez posła x. Kuziemskiego, użala się na urząd powiatowy w Mikołajowie, w sprawie administracyi majątku miejskiego.

2418. Gmina Kutkowce, przez posła Rejznera, o zapomogę zwrotną.

2419. Gmina Monilówka, przez posła Kowbasiuka, ponownie o zapomogę.

2420. Gmina Terpiłówka, przez posła x. Kaczałę, o zapłatę za robociznę przy budowie drogi podwołoczysko-tarnopolskiej.

2421. Gminy Dołhe i Morszyn, przez posła Smolkę, uskarzają się na nadużycia tamtejszego kapelana gr. kat. obrządku i proszą o odesłasłanie tej petycyi do konsystorza.

2422. Nauczyciele szkół ludowych w obwodzie rzeszowskim, przez posła Sawczyńskiego, o uregulowanie szkół ludowych i polepszenie bytu nauczycieli.

2423. Gmina Bachowice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2424. Gmina Woźniki, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2425. Gmina Grodzisko, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2426. Gmina Witanowice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2427. Gmina Spytkowice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2428. Gmina Roków, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2429. Gmina Babice, przez posła Wężyka, w sprawie nieszłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2430. Gmina Klecza górna, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2431. Gmina Jaroszowice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania gruntów.

2432. Gmina Miejsce, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania gruntów.

2433. Gmina Tomice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania gruntów.

2434. Gmina Radocza, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2435. Gmina Żygodowice, przez posła Wężyka, w sprawie nieszłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2436. Gmina Lgotta, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2437. Gmina Gorzeń, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2438. Dąmbski Gustaw, właściciel dóbr Kosowa i Chrząstowice, przez posła Wężyka, w sprawie niesłusznego oszacowania katastralnego gruntów.

2439. Gmina Borszczowice, przez posła hr. Russockiego, o zapomogę.

Z tych liczby: 2396, 2397, 2399, 2402, 2404, 2405, 2406, 2407, 2410, 2411, 2412, 2414, 2415, 2416, 2418, 2419, 2439 odsełają się do Wydziału krajowego;

liczby zaś: 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438 odsełają się do komisyi katastralnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Z wnioskami, dotyczącemi stosunku galicyjskich kolei żelaznych, komisya administracyjna nie jest jeszcze gotową. Dlatego ten pierwszy przedmiot porządku dziennego musimy odłożyć na później. Następuje trzecie czytanie ustawy o gminach, obszarach dworskich i reprezentacyach powiatowych. P. Czajkowski jako sprawozdawca ma głos.

Poseł Kozłowski. Proszę o głos. Jabym proponował, żebyśmy uwolnili sprawozdawcę od całego czytania, i żeby tylko odczytać te paragrafy, które podległy zmianie.

Głosy. Tak, tak.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Przy drugim czytaniu ustawy gminnej komisya miała sobie poruczone przez Wysoką Izbę potrójne zadanie:

Po pierwsze: Rozpoznać wniosek posła Hubickiego, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić życzenie: aby Wys. Rząd na najbliższej kadencyi sejmowej przedłożył projekt do ustanowienia sędziów pokoju, do których atrybucyj należałoby załatwianie spraw niespornych, rozstrzyganie sporów bagatelnych, spraw prowizorycznych, niemniej którżyby byli sędziami policyjnymi.“

Wys. Sejm oddał ten wniosek posła Hubickiego komisyi do rozpoznania i uczynienia odpowiedniego z swej strony wniosku.

Drugim zadaniem komisyi było sprostować niektóre usterki stylistyczne i myłki druku, w projekcie ustawy przez komisyę przedłożonych.

Trzecim wreszcie zadaniem było, zamieścić w odpowiedniem miejscu zmiany i dodatki przez Wys. Sejm w ustawie uchwalone.

Komisya wywiązała się z tych zadań w sposób następujący:

Co do wniosku p. Hubickiego, który odczytałem, komisya po dokładnem onego rozpoznaniu przedkłada z swej strony następujący wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej kadencyi Sejmu przedłożył projekt do ustawy o instytucyi sędziów pokoju.“

Wniosek ten różni się od wniosku p. Hubickiego w tem, że nie przesądza poszczegółowych atrybucyj instytucyi sędziów pokoju, lecz tylko w ogóle wzywa Rząd, aby przedłożył projekt do ustawy o tej instytucyi, zostawiając Rządowi, jakie atrybucye sędziom pokoju przyznać za odpowiednie uzna. — Komisya bowiem miała to na względzie, że atrybucye i zakres działania sędziów pokoju i cała ta instytucya w różnych krajach, w których istnieje, wedle szczególnych stosunków rozmaicie się wyrobiła. I tak w Anglii zakres działania sędziów pokoju rozciąga się w ogóle na sprawy karne. Instytucya ta ma tam zupełnie inny charakter niż w innych krajach. Sędziowie pokoju w Anglii są to ludzie zaufania publicznego, ludzie wysokiego stanowiska społecznego, nie są oni płatni, gdyż to jest urząd honorowy od wieków istniejący, zaszczycający tego który go piastuje.

We Francyi sędziowie pokoju są prawie urzędnicy; są oni płatni, pobierają 600 do 800 franków rocznie i są rozdzieleni po kantonach. Każdy kanton w departamencie ma swego sędziego pokoju z następującym zakresem działania; przedewszystkiem sędzia pokoju ma sobie polecone jednanie stron spór wiodących tak dalece, że dopuki strona prowadząca spór nie udowodni, że się zgłosiła u sędziego pokoju i że tam zgoda nie

przyszła do skutku, Sąd nie może pozwu przyjąć, ani przystąpić do dalszego postępowania.

Drugą atrybucyą sędziego pokoju jest rozstrzyganie spraw spornych do wysokości 100 franków, a to tak, że spory niżej 50 franków rozstrzygają sędziowie pokoju ostatecznie bez dalszej apelacyi, zaś wyżej 50 franków z zastrzeżeniem apelacyi. Do nich należą także sprawy prowizoryalne, sprawy o szkody wyrządzone na polach, w lasach i t. d., spory między służbodawcą i sługą i t. d. — Sprawy karne należą do nich o tyle, że załatwiają pierwsze czynności śledcze, tak co do istoty czynu, jak i co do osoby winowajcy. — Wreszcie należą do nich sprawy niesporne, tak zwane (nobile officium judicio), jako to: obsygillacye po zmarłych, czynności co do uwolnienia od władzy ojca, lub od opieki, uznania za pełnoletniego, zwoływanie rady familijnej dla spraw pupilarnych i t. p.

Taką jest tedy instytucya sędziów pokoju we Francyi.

Jaką u nas Rząd zechce zaprowadzić i kiedy? trudno nam dziś przesądzać; zależeć to będzie od tego, jaki będzie w naszym kraju na przyszłość ustroj organizacyi sądownictwa, jakie zasady jurysdykcyi cywilnej i karnej. — Tego zaś nie wiemy, bo Rząd jeszcze nie objawił swoje w tej mierze postanowienia. — Gdybyśmy zatem chcieli już dziś orzec o atrybucyi i zakresie działania przyszłej instytucyi sędziów pokoju w naszym kraju; moglibyśmy coś uchwalić sprzecznego z niewiadomemi nam zasadami pod względem sądownictwa — moglibyśmy przyznać sędziom pokoju atrybucye takie, które w ogólnym ustroju sądownictwa przyznane będą sądom zwyczajnym; — moglibyśmy tym sposobem wejść w kolizie i narazić nasz projekt na to, iżby sankcyi Monarchy nie otrzymał.

Wreszcie czas jest za nadto krótki, abyśmy mogli przystąpić do rozpoznania szczegółowych atrybucyj sędziów pokoju, wskazanych we wniosku p. Hubickiego, gdyż dnie Sejmu naszego są policzone, a nawał innych ważnych spraw, które załatwienia koniecznie wymagają, nie pozwala nam poświęcić dłuższego czasu dla wspomnionego przedmiotu.

Komisya więc ograniczyła się na wniosku ogółowym, który opiewa (czyta go powtórnie).

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Ponieważ wniosek zrobiony przez komisyę gminną jest ogólnikowy i nic nie przesądza, ponieważ w tym wniosku może w przyszłości to się pomieścić, co ja w moim wniosku postawiłem, dla tego nie widzę powodu bym się sprzeciwiał temu przez komisyę postawnionemu wnioskowi i oświadczam, że będę za nim głosował, i życzyłbym sobie, żeby i Wysoka Izba również w swojej całości poprzeć go chciała.

Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Dyskusya zamknięta. Więc poddam pod głosowanie wniosek.

Sprawozdawca p. Czajkowski. To będzie trzeci punkt do wniosku, który komisya postawiła, przedstawiając Wys. Izbie swoje wnioski do ustawy gminnej; wniosek ten opiewa tak (czyta go po raz trzeci).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Drugim zadaniem komisyi, jak powiedziałem, było sprostowanie niektórych usterek stylistycznych i myłek druku.

Możeby Wysoka Izba zechciała komisyi zostawić sprostowanie i dopilnowanie tego przy wydrukowaniu ustawy?

Głosy. (Myłki te były przy drugiem czytaniu już podniesione).

Marszałek. Ktoby chciał jakie uwagi uczynić, zechce się zgłosić.

Głosy. Zostawiamy to komisyi, aby zrobiła poprawki.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Trzecim zajęciem komisyi było, zamieścić w miejscu stosownem zmiany i dodatki przy rozprawie nad ustawą przez Wysoką Izbę uchwalone. Mianowicie na wniosek posła x. Guszalewicza, przyjęła Wysoka Izba do §. 41. ustawy gminnej następujący dodatek (czyta):

„O nastąpić mającem posiedzeniu naczelnik w każdym razie winien zawiadomić wszystkich w gminie obecnych radnych"

Komisya umieściła ten dodatek przy końcu §. 41.

Paragraf ten opiewać będzie teraz tak (czyta):

„Rada zbiera się na posiedzenie, ile razy zajdzie tego potrzeba, najmniej jednak raz na kwartał.

Naczelnik gminy lub w razie przeszkody jego zastępca zwołuje Radę na posiedzenie; każde posiedzenie, które nie jest tym spososobem zwołane, jest nieprawne, a powzięte na nim uchwały są nieważne.

Naczelnik gminy musi zwołać Radę, jeżeli tego zażąda przynajmniej trzecia część radnych, lub polityczna władza powiatowa, albo też Rada powiatowa lub Wydział powiatowy.

O nastąpić mającem posiedzeniu, naczelnik w każdym razie winien zawiadomić wszystkich w gminie obecnych radnych."

Marszałek. Kto się zgadza ze sposobem umieszczenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Do §. 62. ustawy gminnej, stanowiącego cel, na jaki obrócone być mają kary pieniężne za przestępstwa przepisów policyi miejscowej zasądzone, wniósł x. Ustyanowicz następujący dodatek: „lub na korzyść funduszów zapomogi w gminie."

Wysoka Izba przyjęła ten wniosek. — Wniosek ten zastosowanym być może jedynie tylko w tym §fie 62.

Wspomnione bowiem w innych paragrafach kary pieniężne nie są przyznaczone na cele publiczne, lecz na rzecz kas gromadzkich. Są one bowiem rodzajem indemnizacyi za szkodę wyrządzoną gminie, i dla tego tylko do kasy gminnej należą. Dla tego nie można było tam zastosować tego wniosku na kary, zaaplikować również tej poprawki.

Marszałek. Nie mogę tego poddać pod głosowanie, bo to było już zawotowane. Zatem to tylko Wys. Izba do wiadomości bierze.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Więcej poprawek co do ustawy gminnej nie było, wnoszę zatem, aby Wysoka Izba projekt komisyi w powyższy sposób zmieniony w trzeciem czytaniu przyjęła.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustawy gminnej w trzecim czytaniu, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W ordynacyi wyborczej poczyniono zmiany następujące, pochodzą one częścią z pomyłek w druku, częścią z przyjęcia poprawek; jednak są Panowie, którzy sobie notują, więc proszę w właściwych miejscach zanotować sobie te zmiany:

W §fie 2. pod literą h) było: „oficerowie" a ma być: „profesorowie."

W §fie 3. pod literą b) jest poprawka, którą Wysoka Izba uchwaliła, tycząca się samej materyi. Zamiast: Kto z powodu podejrzenia o zbrodnię został pociągnięty do śledztwa, — dopóki śledztwo trwa" — ma być: „kto z powodu zbrodni został pociągnięty do śledztwa i t. d."

W §fie 4. jest pomyłka w ostatnim wierszu zamiast „głosują", ma być „głosować".

W §fie 15. w trzecim wierszu zamiast „jest" powinno stać „są".

W §fie 16. zamiast „wniesionej", powinno być „wniesione".

Nareszcie na stronie 40., zamiast „Dział VII., ma być „Dział II."

Nakoniec w §. 32. jest dodatek x. Ustyanowicza względem funduszu zapomogi gminnej. Ustęp §. 32. z tym dodatkiem będzie brzmiał (czyta):

„Zasądzone kary wpływają na rzecz funduszu zapomogi w gminie."

Tyle jest zmian w ordynacyi wyborczej dla gmin.

Marszałek. Poddaję więc pod głosowanie w trzeciem czytaniu ordynacyę wyborczą dla gmin. Kto jest za przyjęciem jej, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. W ustawie o obszarach dworskich w skutek uchwały Wys. Izby przy §. 1. powziętej wypada zmienić stylizacyę trzech paragrafów tej ustawy, t. j 1., 2. i 4. Komisya proponuje taką zmianę:

W §. 1. odpadłyby ostatnie wiersze od słowa jeżeli pierwszy ustęp §fu 1. brzmiałby tak (czyta): „Posiadłość ziemska niegdyś dominikalna, obecnie do związku gminnego nie należąca, pozostanie i nadal wyłączoną ze związku gminnego. Każda taka ze związku gminnego wyłączona posiadłość stanowi obszar dworski. Posiadłości jednak dominikalne, położone w obrębie miasta, winny być wcielone do związku gminy tego miasta. §. 2. brzmiałby tak (czyta):

„Obszar dworski może na żądanie posiadacza i za zgodą gminy, zostać do gminy wcielonym, jeżeli posiadacz obszaru dworskiego wniesie takie żądanie do politycznej Władzy powiatowej w przeciągu dni 60. od ogłoszenia niniejszej ustawy, lub jeżeli przeciw takiemu żądaniu, wniesionemu po upływie wyżoznaczonego terminu, ani polityczna władza krajowa ze względów publicznych, ani Wydział krajowy nic nie zarzuci" §. 3. zostaje tak jak jest, w §. 4. zaś opuściłyby się 2 pierwsze wiersze i brzmiałby tak (czyta):

„Skoro dopełnione zostaną warunki w §. 2. wskazane, polityczna władza krajowa zarządzi w porozumieniu z Wydziałem krajowym wcielenie obszaru dworskiego do gminy."

Taka tedy stylizacya zdawała się komisyi, że zupełnie odpowiada myśli jaka przewodniczyła uchwale sejmowej, bo wprowadza zmianę taką, iż obszar dworski tylko za zgodą gminy na żądanie posiadacza może być wcielony do tejże gminy. Także zatrzymała komisya przepis, iż do niniejszej ustawy żadnych więcej warunków się nie wymaga, jak tylko postawienie żądania przez właściciela wcielenia do gminy obszaru dworskiego i oświadczenia gminy, że się na to zgadza, jeżeli to oświadczenie nastąpiło w przeciągu dni 60. po ogłoszeniu niniejszej ustawy; po upływie zaś 60 dni wymaga się dalszego oświadczenia politycznej władzy krajowej i Wydziału krajowego, iż przeciw temu nic nie mają do zarzucenia.

Marszałek. Czy nikt głosu nie żąda co do stylizacyi? (Nikt.) Nikt nie ma nic do zarzucenia, więc poddam pod głosowanie w trzeciem czytaniu prawo do ustawy o obszarach dworskich. Kto jest za przyjęciem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Przejdziemy teraz do statutu dla miasta Lwowa.

Poseł x. Pawlików. A o reprezentacyi powiatowej?

Marszałek. Przystąpimy zaraz do tego, tylko sprawozdawca przyjdzie, ażeby Wys. Izba nie czekała na niego więc weźmiemy statut lwowski.

Poseł Czajkowski. Ja mogę zastąpić p. Krzeczunowicza.

Marszałek. Więc proszę.

Poseł Czajkowski (z mownicy).

Co do Rad powiatowych są zmiany następujące:

W §. 4. jest błąd drukarski, zamiast: siedziby reprezentacyi krajowej ma być siedziby reprezentacyi powiatowej. §. 7. stanowi liczbę 26. członków Rad powiatowych, zamiast pierwotnie proponowany 36; zmienia się tedy tu tylko cyfra 36 na 26.

W §. 8. pod lit. e) opiewał pierwotnie (czyta): „Liczba członków Rady powiatowej na jednę grupę przypadająca, nie może nigdy być większą, jak $^{4}/_{9}$ ogólnej liczby członków Rady.“

Uchwalono natomiast, że liczba ta ma wynosić 12 członków.

Więc ustęp e) §. 8. będzie zatem opiewał tak (czyta): „Liczba członków Rady powiatowej na jednę grupę przypadająca, nie może nigdy przenosić dwunastu.“

W §. 12. był uchwalony dodatek taki przy końcu (czyta): „Nie może być pełnomocnikiem, kto nie jest obieralnym do Rady powiatowej.“

Nakoniec w ordynacyi wyborczej Rad powiatowych na wniosek p. Gnoińskiego w §. 29. jest zrobiony dodatek następującej osnowy (czyta): Skoro wybory więcej niż połowy członków Rady zostaną sprawdzone, Rada uważa się za ukonstytuowaną.

Wniosek tak jak był postawiony, Wysoka Izba przyjęła, a komisya przy końcu §. 29. umieściła go prawie dosłownie, nie robiąc żadnej stylistycznej odmiany, bo tej nie uważała za potrzebną. Wnoszę zatem, aby Wys. Izba całą ustawę o reprezentacyi powiatowej w 3. czytaniu ze zmianami dopiero odczytanemi przyjęła.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem ustawy w 3. czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest większość. Teraz przejdziemy do statutu dla miasta Lwowa.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Czy Wysoka Izba żąda, ażeby cały statut odczytać? (Głosy: nie! nie!)

Marszałek. Kto jest za tem ażeby nie czytać całego statutu, tylko te paragrafy, które zostały zmienione, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest większość.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Przytoczę tylko te §§., które zmienione zostały:

W §. 35. ustęp drugi była poprawka zamiast „członkowie“ „przynależni do gminy.“

Do §. 64. uchwaliła Wys. Izba dodatek następujący i ten był umieszczony tak jak był ułożony (czyta):

„Jeżeli burmistrz lub wiceburmistrz popadnie w śledztwo z powodu jednego z czynów w §§. 39. i 44. wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopuki trwa to postępowanie karne, krydalne lub ugodne.“

Do §. 71. uchwalony był następujący dodatek (czyta):

„Rada miejska jest organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach gminy. Władza wykonawcza jej nie służy.“

Ten ustęp postawiony jest jako pierwszy a reszta została tak jak była.

W ostatnim ustępie §. 78. zamiast słów: „Sejm krajowy“ ma być „ustawę krajową.“

Do §. 85. uchwalony był dodatek, a to §. 32. z ustawy ogólnej gminnej, którą Wys. Izba przyjęła. Ten dodatek jest stosownie umieszczony, ale nie jako dodatek do §. 85., tylko jako osobny paragraf, dla tego, że postanowienie objęte §. 32. ustawy ogólnej nie ma stosownego związku z §. 85. tak, ażeby razem był umieszczony, dlatego pozwoliłem sobie dodać jeden paragraf, który tak brzmi (czyta):

„§. 86. g) Sprawy policyi miejscowej.

O ile sprawowanie policyi miejscowej nie jest mocą ustawy, przekazane organom rządowym wydaje Rada w granicach istniejących ustaw obowiązujące w obrębie gminy przepisy, tyczące się policyi miejscowej“.

Dodatek ten uchwalony został w skutek żądania p. Komisarza rządowego na wniosek mój.

Żądanie Komisarza rządowego odnosiło się także do tego, ażeby był umieszczony i §. 33. ustawy ogólnej dlatego, że jest w ścisłym związku z tamtym o utrzymaniu policyi.

Ustęp ten jako właściwy paragraf brzmi tak (czyta):

„Rada winna uchwalać środki pieniężne na utrzymanie załatwień i urządzeń policyi miejscowej, i jest odpowiedzialną za wszelkie zaniedbanie w tej mierze pochodzące z jej winy.“

Ten dodatek pozwoliłem sobie dodać, ponieważ on był tylko przypadkowym sposobem opuszczony. Proszę zatem, ażeby Wys. Izba zechciała i ten dodatek uchwalić.

Marszałek. Poddam go pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem go, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Gnoiński. Teraz następuje taka zmiana, że liczba porządkowa paragrafów o jeden się posuwa.

Do §. 96. dawniejszego a dzisiejszego 97. (w skutek tego posunięcia), osobna uchwała do 2. ustępu była taka (czyta):

„Gdyby zaś Rada miejska od swej uchwały odstąpić nie chciała, burmistrz przedstawi niezwłocznie rzecz do rozstrzygnięcia naczelnej politycznej władzy krajowej i o tem Radę zawiadomi.

Obowiązkiem zaś będzie naczelnej politycznej władzy krajowej wydać to rozstrzygnienie w ośmiu dniach, i równocześnie zawiadomić o niem Wydział krajowy, jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania gminy.“

To jest już uchwalone — podaję tylko do wiadomości Wysokiej Izby. Między §. 102. i 103. dawniejszemi ma być w skutek uchwały do umieszczenia taki paragraf, który teraz będzie miał numer 103 w skutek przyjęcia dodatkowego paragrafu (czyta):

„Sprawy należące do poruczonego zakresu działania gminy załatwia burmistrz w sposób ustawami przepisanej lub przez Władzę wskazany. Jeżeli oznaczenie sposobu wykonania, pozostawione jest w całości lub częściowo gminie, burmistrz wi ien zastosować się w tym względzie do uchwały Rady.

Wszakże w razach nadzwyczaj nagłych, kiedyby uchwała Rady bez szkody lub niebezpieczeństwa poprzednio nie mogła być zaciągniętą, może burmistrz działać według własnego zdania, winien jednak następnie w jak najkrótszym czasie uzyskać od Rady zatwierdzenie tego, co w takich wypadkach zarządził.

Rząd może polecić załatwianie spraw, należących do poruczonego zakresu działania, w całości lub w części na swój koszt organom własnym.“

Paragraf ten jest z porządku 103. Jest to uchwała zapadła w tym względzie, więc nie ma już nic do sprostowania, li tylko do przyjęcia go. Do paragrafu 103. a teraz 105. uchwaliła Wysoka Izba dodatek, jako ostatni ustęp (czyta):

„W sprawach zakresu poruczonego gminy, mianowicie w sprawach administracyi politycznej, jest Magistrat pod przewodnictwem burmistrza pierwszą instancya w obrębie miasta.“

Także jest uchwałą do ustępu 1go §. 105. a teraźniejszego 107. dodatek położony. Pierwszy ustęp tak brzmiał w projekcie (czyta):

„Magistrat wykonywa policyę miejscową i strzeże porządku i bezpieczeństwa w obrębie gminy.“

Teraz w skutek uchwały powziętej przez Wysoką Izbę będzie tak brzmiał (czyta):

„Magistrat wykonywa według istniejących ustaw i przepisów policyę miejscową i strzeże porządku i bezpieczeństwa w obrębie gminy, o ile te sprawy nie są poruczone organom rządowym.“

Zresztą nie mamy już żadnego dodatku ani zmiany, więc pozostaje odczytanie trzecie.

Marszałek. Teraz poddam pod głosowanie w czytaniu trzeciem całą ustawę gminną dla miasta Lwowa. Kto jest za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjętą. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi o konkurencyi kościelnej.

Poseł x. Ruczka. Proszę o głos.

Marszałek. X. Ruczka ma głos.

Poseł xiądz Ruczka. Stawiam wniosek, ażeby ten projekt nam przedłożony w przedmiocie konkurencyi kościelnej, odesłać na powrót do komisyi ale wzmocnionej trzema członkami. Powody są bardzo krótkie; najprzód komisya nie uwzględniła w tej całej ustawie istniejących przepisów, które nakazują, ażeby oddzielić dochody kościelne od dochodów plebana, a co teraz buchhalterya wszystko przeprowadza w inwentarzach, co ma być przeprowadzone w kościele faktycznie przez komisye, bo to już jest nakazane. Powtóre ponieważ w tym projekcie jest rozmaita podstawa podana co do konkurencyi kościelnej, naprzykład: na potrzeby kościelne i na spłacanie sług kościoła, inna skala jest wzięta co do kongruy plebana, a znów na dodatek do budynków plebana inna skala jest wzięta. Dalej moi Panowie, wziętą jest różnica między robotą ciągłą a robotą pieszą, materjałem a gotówką, taż to jest sprawa całego kraju a moi Panowie z doświadczenia powiem, że oddzielenie fury i roboty pieszej od materyałów i pieniędzy, osobno nie da należycie traktować, bo to się nie da uregulować według podatku, a tak gminy niektóre, a mianowicie członkowie pojedyncze w gminach, mogą być niesłychanie obciążeni, podczas gdy inny będą uwolnieni. Dlatego proszę o poparcie mojego wniosku i odesłanie projektu napowrót do komisyi, która ma być wzmocnioną trzema członkami.

Marszałek. P. Kabat ma głos.

Poseł Kabat. Jako sprawozdawca mam honor oświadczyć, iż popieram wniosek x. Ruczki tembardziej, że projekt przez nas przedłożony zawiera postanowienia, któreby nie uzyskały sankcyi monarszej.

Do najgłówniejszych tych postanowień należy ustanowienie w §. 3., w którym koszta i wydatki kościelne przeniesione zostały na fundusz religijny. Zważywszy, że mnogie poprawki jakie wniesionemi być mają, zajęłyby wiele czasu, a może i kilka posiedzeń, zaś odesłanie do komisyi napowrót umożliwi w ciągu jednego posiedzenia rzecz załatwić, przystępuję do wniosku x. Ruczki i popieram wniosek jego z tym dodatkiem, ażeby nietylko sprawę konkurencyi kościelnej ale i sprawozdanie o konkurencyi szkolnej, która się z tem łączy, przedłożyła Izba razem.

Marszałek. Jest wniosek x. Ruczki, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisyi wzmocnionej o trzech członków. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty. Xiąże Sanguszko ma głos.

Poseł x. Sanguszko. Zgadzając się z wnioskiem x. Ruczki co do odesłania tego przedmiotu napowrót do komisyi, chciałbym tej jednej tylko odmiany, ażeby zamiast proponowanych trzech członków do wzmocnienia komisyi, dwóch tylko w tym celu użytemi zostało, a to z tego jedynie powodu, że komisya ta, złożona obecnie z pięciu członków, przez dodanie jeszcze trzech będzie tworzyła liczbę parzysta, a przeto przy objawianiu przeciwnych swych zdań, dla możliwości równowagi będzie nieodpowiednią. Z tego więc tylko powodu jestem za tem, ażeby nie o trzech ale o dwóch członków komisya ta była wzmocnioną.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby nie trzech ale dwu członków dodać komisyi. Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Kilku.) Nie jest poparty.

Poseł L. Skrzyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

Poseł L. Skrzyński. Ja sądzę, że możemy się zupełnie obejść bez zmocnienia komisyi, tembardziej że sam sprawozdawca tej komisyi przychyla się do zmian, które konieczne są do poczynienia, więc na cóż nam wzmacniać komisyę i czas tracić, kiedy ta komisya sama uwzględni te zmiany i okolicznościowo naprawi, więc ja zgadzając się z wnioskiem x. Ruczki, robię ten dodatek, ażeby nie wzmacniać komisyi.

Marszałek. Podzielę ten wniosek na dwie części, tj. najprzód, odesłanie obydwu wniosków do komisyi napowrót, potem czy pomnożyć komisyę o trzech członków lub nie? Kto jest za tem, ażeby obydwa te wnioski odesłać do komisyi, raczy wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Kto jest za tem, ażeby komisyę pomnożyć o trzech członków, raczy wstać. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Przy końcu posiedzenia przystąpimy do wyboru tych trzech członków, którzy mają wzmocnić komisyę.

Z porządku dziennego przychodzimy do sprawozdania komisyi o wniosku p. Zdunia względem dostarczania soli dotkniętym nieurodzajem. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejowski. Przy pierwszej części wniosku p. Zdunia zalecała komisya w poprzedniem sprawozdaniu W. Izbie zaniesienie prośby do Najjaśniejszego Pana, ażeby sól brunatna, wyrabiana na baniach solnych w Ga-

licyi bezpłatnie rozdawaną została okolicom nieurodzajem dotkniętym, przez sześć miesięcy pod kontrolą Wydziału krajowego, a to jako bezzwrotną zapomogę. Ponieważ zaś Wydział krajowy podał już prośbę do Najjaśniejszego Pana o udzielenie zapomogi w soli, więc komisya nad tą częścią wniosku p. Zdunia nie zastanawiała się i sprawozdania nie robiła, lecz zrobiła sprawozdanie nad poprawką p. Zdunia, ażeby na czas nieograniczony sól była zniżoną (czyta sprawozdanie, patrz alegat LXXVIII.)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja do toho szczo komisya nasza wnosyt, maju tilko paru słiw skazaty. Jak znajemo, po naszych horach duże sia bidno dije, a jak widomo, narid tam otrymuje sia z chudoby, i sadyt baraboli, kotryi chybły bo tam wid paru rokiw czerez wylew wody — narid bidnyj z hołodu hyne — bo neurodżaje buły. Tam chliba sia bohato ne rodyt — bo zemla nepoczesna i kamenysta i tam tecze wsiudy silna ropa — a znajem, że de taja ropa tecze, tam wże chliba i pasny ne ma — w naszych okołyciach w sambirskim, stryjskim i stanisławiwskim cyrkuli najbłyszsze po pid horamy jest tak, szczo ropa solnaja tecze po polach, horodach i po pid chaty — a wziaty jeju ani dla sebe ani dla chudoby ne pozwalajut — a w baniach tak, jak teper bidnyj narid z hołodu hyne — soły kupowaty ne może i ne maje za szczo — bo jak znajemo narid jest teper duże bidnyj, a cina soły tak wełyka, bo centnar 6 złr. 60 centów w. a. kosztuje, szczo bidnyj narid toji soły braty ne może. Wprawdi prawom z 1862. pozwołyły kupowaty dla bydła omoku, ałe i toji cina jest duże wełyka, bo 3 złr. 46 krajcariw tak, że narid ne maje za szczo kupowaty. Tylko teper prosyłbym Wysoku Izbu, aby bidnomu narodowy pozwołeno buło tuju tekuszczu sołonu wodu braty dla sebe abo dla chudoby — bo teper hołod i duże tiażko, i nema za szczo kupowaty — bo wże chliba tam isty ne ma z widky a bidnyj narid żuryt sia, jakby to wyżyty — ta jakuju bud' poływku rozkołotyty, i po najbilszoj czasty wyżyty wże ne może, ta i nesołene isty musyt. Ja tilko żadaju, aby w tych hołodnych czasach Wysoka Izba pryczynyła sia, aby bidnyj narid — wże ne każu dla chudoby, ałe dla sebe mihł wziaty tuju wodu — tuju ropu silnu, szczo tecze po jeho horodach — bo win ju i tak woźme, ale finanzwachy stereżut, taj jak złapajut to sztrofujut, a jak nema czym zapłatyty to sydyt w areszti jednu czy tam dwi dobi, a jak wyjde, to win riwno znowu z hołodu hyne. Wprawdi fynansy tut nic ne wynni jak każu — że wstrymujut, bo je taki prypysy — ałe ja proszu Wysoku Izbu, szczoby predłożyła prośbu do Najj. Pana, aby tiji tiahary ciłkom znesty i takuju cinu tiażku jak do teper je, i aby z takoj na ohorodach nachodiaszczoj sia wody, dla bydła i dla sebe bidnyj narid mihł zaczerpaty, aby maw czim jaku tam poływku posołyty, dla toho ciłkom poperaju komisyju; tak jak komisya wyrobyła — ja sia zhadżaju.

Marszałek. Czy szanowny poseł stawi to jako specyalną poprawkę do wniosku komisyi? — aby było wolno brać wodę słoną na swoich gruntach, dla swojej potrzeby.

Poseł Kowbasiuk. Ja jestem za tim, szczo wże komisya wyrobyła, i poperaju toje.

Poseł x. Polowy. Ja proszu o hołos dla wyjasnenyja.

Poseł Ławrynowicz. Ja takoż proszu o hołos.

Marszałek. Poseł x. Polowy ma głos.

Poseł x. Polowy. Dla wyjasnenija toho skażu, że tu jest wże w toj miri wnesok posła Mogilnickoho, kotryj pryłuczeno do komisyi administracyjnoj, i taja wże sprawozdanije wyrobyło.

Marszałek. Przedmiot ten będzie więc jako osobny wniosek traktowany. Poseł Ławrynowicz ma głos.

Poseł Ławrynowicz. Ja to samo maw skazaty szczo mij popereduyk (wskazuje na p. Kowbasiuka), taj dla toho odstupaju od hołosu.

Marszałek. Gdy nikt więcej głosu nie żąda — więc rozprawa zamknięta. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Ja pozwolę sobie tylko uzupełnić niektóre data — zresztą niemiałbym co do samego przedmiotu z mego stanowiska nic do nadmienienia.

O ile w sprawozdaniu wypowiedzianem jest, że Galicya sama konsumuje 893.000 cetnarów soli — na podstawie dat statystycznych — to tylko to mam do zauważania, że w tej cyfrze zapewne objęte jest cyfra sprzedaży z bani kosowskiej do Bukowiny. Faktem jest, że Bukowina spotrzebowuje rocznie do 100.000 cetnarów soli z bani kosowskiej. Powtóre wliczono jak się zdaje do owej sumy także ilość wychodzącą do Czech soli — której zeszłego roku wyprowadzono do Czech 40 — 50.000 cetnarów, mianowicie z Wieliczki.

Co do soli bydlęcej — to według odnośnych wykazów galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego Galicya potrzebuje 127.609 cetnarów takiej soli — a produkuje w swej wschodniej części 84.000 cetnarów, a w zachodniej, mianowicie w kopalniach Wieliczki, preliminowano w roku 1865. 130.000 cetnarów — razem więc nad dwa kroć sto tysięcy cetnarów — a więc więcej niżeli jako potrzebę wykazano. Ta sól bydlęca zresztą w Galicyi, jak już poprzednio właśnie przy rozprawie nad tym samym przedmiotem wykazałem, w cenie niżej stoi jak w zachodnich częściach Państwa, i tak na przykład w Tyrolu wynosi cena cetnara soli bydlęcej 1 złr. 60 kr, w. a., u nas zaś w zachodniej części kraju 1 złr. 12 kr. w. a. w wschodniej 1 złr. 36 kr. w. a.

Co do okoliczności, czyli sól dla fabrycznych przedsiębiorstw dostawać można, to mam zaszczyt odpowiedzieć, że według rozporządzenia Ministerstwa z roku 1861., dziennikiem ustaw Państwa ogłoszonego, soli dla fabrycznych przedsiębiorstw sprzedaje się w wschodniej Galicyi cetnar po 70 krajcarów, a w zachodniej i Wieliczce po 32 krajcary — jeżeli zaś jest z przymieszkami ziemi i kamieni, po 21 krajcarów.

O ile sprawozdanie wnosi że przez zniżenie ceny — produkcya soli się wzmoże, bo pokryje potrzeby sąsiednich krajów, a przedewszystkiem Rosyi, to pozwolę sobie uwagę Wys. Izby na jedne okoliczność zwrócić. Zeszłego roku Towarzystwo spekulantów zrobiło układ z c. k. finansową Dyrekcyą w celu wywozu soli do Rosyi, w ilości do krocia cetnarów sięgającej — tymczasem nie mogło ono kontraktu dotrzymać i zrzekło się jego, a to z przyczyny, że wywóz do Rosyi soli napotyka na wielkie trudności. Przez te więc trudności nie byli i nie są w stanie zamówioną sól wywieść i za granicą spieniężyć, która też dotąd w całości niemal leży w magazynach zbiorowych nad granicą.

Że 17 bań zwinięto a natomiast urządzono tylko kilka — leży w tem pojedyńcza przyczyna, że daleko trudniej jest w 17 miejscach skontrolować czynności zarządu jak w 4 albo 5 — dlatego leżało to w interesie samego Rządu, ażeby ilość bań zredukować. — Zresztą korzyści tej redukcyi są znaczne, ponieważ zredukowana ilość bań produkuje dzisiaj większą ilość soli, niżeli pierwej we wszystkich 17 razem, a w kosztach zarządu znaczne osiągnięto oszczędności.

Co się tyczy bani w Starejsoli, to właściwa przyczyna zwinięcia jej jest ta — że ropa starosolska zawiera w sobie wiele tak zwanej „Glaubersalz" — soli gorzkiej; dalej że z rozbioru chemicznego okazało się, iż wiadro tejże ropy wydaje tylko 14 funtów soli warzonej — podczas gdy w innych baniach wiadro wydaje 17 do 18 funtów soli.

Marszałek. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Golejowski. Pan Komisarz rządowy wykazał że nie wszystka sól, tak jak sprawozdanie wykazało, jest w Galicyi zpożytą rocznie, że i do Czech sól wywożoną bywa, to właśnie i w sprawozdaniu jest powiedziane, że 100.000 cetnarów do innych prowincyi Państwa Austryackiego z Wieliczki sól odchodzi. Pan Komisarz także oświadczył, że z Kosowa odchodzi sól i do Bukowiny; żałuję bardzo, iż ta cyfra w wykazie rządowym, któren miałem zaszczyt żądania od Wys. Rządu i któren mi udzielony został, przez pana Komisarza rządowego, nie została wykazaną; zresztą to nie wpływa na treść sprawozdania. Pan Komisarz rządowy nie zdaje się podzielać zdania, że przy powiększeniu produkcyi zapewniony byłby odbyt; toć mamy i w rządowem wykazie, któren mnie został udzielonym, wykazane, że do 120.000 cetnarów handlarzy czescy oświadczyli gotowość zakupywania rocznie — to jest także tutaj ważnym dowodem — lecz Rząd ich żądania nie uwzględnił, bo ledwo zaspokojona jest potrzeba konieczna w kraju produkcyą teraźniejszą soli.

Zaś co do twierdzenia, że większą ilość soli bydlęcej Galicya produkuje niżeli konsumuje — to ja tego przeczyć nie będę, lecz w wykazach nie jest przez Rząd uwidocznioną, ale powiedzieć mogę, że my jej dostać nie możemy, bo kiedy rządowa cena od cetnara jest oznaczoną dla soli bydlęcej na 1 złr. 30 kr., to my ją kupować musimy po 3 złr. w. a., a to z tego powodu, że pojedyncze spekulanci zakupują na baniach tę sól naprzód; a gdy się potem kto uda do magazynu rządowego po sól — to już jej nie dostanie — bo powiadają mu: „niema, już wszystka zakupiona" i toć musi płacić spekulantom co sie im podoba zacenić. Tym sposobem mamy co do soli dwa monopoli — jeden rządowy, a drugi prowadzony przez urzędników żup solnych, którzy po większej części w spółce z spekulantami są —którzy na składach cały zapas soli za tak zwanym zadatkiem naprzód zakupują i zmuszają przeto potrzebujących, kupować u nich sól za większą cenę niż Rząd ustanowił. Miejsce tych spekulantów zastępują często krewni lub też przyjaciele urzędników

solnych, wprawdzie niemożna powiedzieć żeby to się działo we wszystkich magazynach rządowych, ale po większój części.

Nawet mam tu przedłożoną skargę, którą Towarzystwo agronomiczne podało do nr. 459. do Dyrekcyi finansowej we Lwowie — otóż było zdarzenie takie: — P. Jasiński, obywatel w kołomyjskim obwodzie, posłał po 12 cetnarów soli do bani Łanczyńskiej, zachowując wszelkie formalności do tego przepisane — lecz zamiast żądanych 12 cetnarów nie dostał nigdy więcej jak 4 albo 5 cetnarów i tłumaczono się tam zawsze, że nie ma soli. W skutek tego podał p. Jasiński zażalenie do obwodowej Dyrekcyi finansowej w Kołomyi, ponieważ na bani sól się płaci po 1 złr. 30 ct. w. a. w Kołomyi musiał z tego powodu, że mu jej z bani wydawać nie chciano 3 złr. płacić. — Dyrekcya finansowa w Kołomyi przeprowadziła w tym względzie rzeczywiście swoje urzędowanie, i w skutek tego przeprowadzonego urzędowania była taka wynikłość, że gdy p. Jasiński po sól posłał niedawano mu już nawet 4, tylko 2 cetnary, a to dla tego że się skarżył.

Pan Jasiński nie dał się tem odstraszyć i udał się ze skargą do Dyrekcyi finansowej we Lwowie przez komitet Towarzystwa gospodarskiego. — Z tego była taka wynikłość, po przeprowadzeniu śledztwa soli mu wcale niewydawano i powiedziano, że nie ma tej soli, że wszystka jest zakupiona; i takie nadużycia dzieją się po większej części w rządowych magazynach. Zresztą komitet Towarzystwa gospodarskiego sam zaniósł 13. Stycznia 1865. odpowiednie przedstawienie do Rządu, że się z wielu stron oskarzano na brak soli i na trudności, które urzędnicy robią przy sprzedaży tej soli — więc już z tego powodu także, gdyby wyrób soli był daleko większy, ustałyby te skargi, bo wtenczas nie mogliby urzędnicy w magazynach oświadczać, że nie ma soli, gdyby ta sól była dostatecznie wyrabiana i wystarczała na konsumentów krajowych i na sprzedaż hurtowną. Rzeczywiście handel solą jest dozwolony, i spekulant ma prawo takową zakupować i nią handlować — ale nie ma prawa zakupywać jej i rozmaite dowolne monopole zaprowadzać — jak to urzędnicy często przy solnych rządowych magazynach robią, występując sami jako spekulaci, jak wyżej powiedziałem. Wprawdzie jest wszędzie, n. p. w Gmunden taki zakład czyli magazyn rządowy, gdzie kompania konnej kolei żelaznej między Gmundem, Lincem i Budweisem — zakupuje sól do 870.000 ct. i dostarcza ją dla Czech — ale tej kompanii nie służy pierwszeństwo przed krajowemi konsumentami, przy zakupnie mniejszej ilości — i zawsze jest w bani dostatek soli dla wszystkich. Dla tego też w tych prowincyach żadne skargi nie dają się słyszeć na brak soli, ani na handel wolny solą, i tamże nie zdarzają się skargi na urzędników magazynowych i na zaprowadzenie monopolu przez nich — ale prowincye tamte są bliżej Rządu Naj. Pana położone — dla tego też nie dzieją się takie nadużycia, jednakże i u nas spodziewać się należy, że Wys. Rząd uzna za potrzebnem wszelkim takim nadużyciom położyć tamę.

Komisarz rządowy. Nie chciałem bynajmniej zabierać głosu w obronie nadużyć; moim zamiarem było tylko co do dat statystycznych dać wyjaśnienie. I owszem zanotowałem sobie przez p. sprawozdawcę podniesione tu wypadki, z których notatek będę miał sobie za obowiązek — zrobić użytek urzędowy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Przystąpiemy do głosowania.

Sprawozdawca p. hr. Golejowski (czyta ostateczny wniosek komisyi).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

(Głosy: Prosimy o trzecie czytanie.)

Przystąpimy zaraz do trzeciego czytania.

Sprawozdawca p hr. Golejewski (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić: Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. xięstwem Krakowskiem zaniesie prośbę do Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości, żeby cena soli tąk dla ludzi, jak i dla bydła w królestwie Galicyi i Lodomeryi z w. xięstwem Krakowskiem o jedną trzecią część zniżoną została.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku w 3. czytaniu, zechce rękę podnieść (Większość.) Wniosek przyjęty.

Jest tu wniosek, złożony do laski marszałkowskiej — dostateczną liczbą podpisów opatrzony, więc będzie odczytany.

Sekretarz hr. L. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy:

I.

uchwalić następującą prośbę do Najjaśniejszego Pana o ustanowienia Kanclerza dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem.

Najjaśniejszy Panie!

Pierwszy raz od lat wielu miał kraj nasz sposobność radzenia nad własnemi sprawami.

Przedłożenia Rządu Waszej c. k. Apostelskiej Mości, wnioski reprezentantów kraju i liczne do Sejmu petycye odkrywały niedostatki i ciężkie rany krajowi w przeszłości zadane.

Nie obraz jednak tej smutnej przeszłości mamy zamiar złożyć u stopni Tronu, ani chcemy zasmucać serca Waszej c. k. Apostolskiej Mości wypowiadaniem naszych, przez dawniejszy system sprowadzonych nieszczęść i dolegliwości, lecz o tyle o nich pamiętać jesteśmy zniewoleni, o ile naszym jest obowiązkiem starać się o zaradzenie złemu i ku lepszej dążyć przyszłości.

Przyszłość więc mając na oku, odwołujemy się do wzniosłych zasad, które Najjaśniejszy Panie w manifeście wiekopomnym z 20. Września roku ubiegłego wyrzec raczyłeś, i mamy głębokie przekonanie, że myśl słowami monarszemi wskazana, w dalszem rozwinięciu się i zastosowaniu, zakres działania i znaczenie reprezentacyi kraju rozszerzy i tym sposobem do ustalenia zachwianych stosunków społecznych i ugruntowania winnego dla prawa poszanowania doprowadzi.

Najważniejsze sprawy czekają załatwienia. Podźwignienie kraju z obecnego stanu zubożenia; zapobieżenie grożącemu z powodu niestosownego opodatkowania dalszemu wyniszczeniu sił produkcyjnych; zakończenie sporów o grunta i służebnictwa, będących główną przyczyną niesnasek rozstrajających harmonię społeczną; ustalenie praw własności i zniesienie szkodliwych pęt, własność ziemską krępujących; organizacya gmin reprezentacyi powiatowych i urzędów; urządzenie wychowania publicznego na podstawach narodowych i podniesienie oświaty ludu; oto są najważniejsze zadania, które chwila obecna przyszłości przekazuje.

Od ustaw stosunkom i potrzebom kraju odpowiednich i od tychże ustaw sumiennego i umiejętnego wykonania, zależy szczęśliwe tych ważnych zadań rozwiązanie.

Do takiego jednak rozwiązania przyjść możemy jedynie z pomocą krajowca, znającego stosunki krajowi naszemu właściwe, związanego z krajem wspólnością uczuć, życzeń i interesów, któryby w Radzie Korony odpowiedne ważności kraju naszego zajmował stanowisko, był tamże przedstawicielem i rzecznikiem jego interesów i potrzeb, i miał sobie powierzony naczelny kierunek administracyi kraju.

W głębokiem przekonaniu o niezbędnej dla dobra kraju takiego urzędu potrzebie, zanosi Sejm do stopni Tronu Waszej c. k. Apostolskiej Mości najpokorniejszą prośbę, abyś Najmiłościwiej raczył ustanowić przy Swoim boku Kanclerza dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem.

Zanosząc tę prośbę, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z w. xięstwem Krakowskiem składa u stóp Waszej c. k. Apostolskiej Mości zapewnienie głębokiej czci i niezłomnej wierności.

II.

uchwalić zaniesienie tej prośby do stóp tronu Najjaśniejszego Pana przez wybrać się mającą w Sejmie deputacyę;

III.

uchwalić prośbę do Najjaśniejszego Pana o zezwolenie na wysłanie tej deputacyi.

Wniosek ten raczy Wys. Sejm z pominięciem drukowania. odesłać natychmiast do Wydziału krajowego, z poleceniem zdania o nim ustnego sprawozdania na jutrzejszem posiedzeniu.

Henryk hr. Wodzicki.

Ludwik Skrzyński, poseł sanocki. — Kornel Krzeczunowicz. — Grocholski. — Trzecieski — Zbyszewski. — Hubicki. — Bocheński. — Cywiński. Horodyski. — Russocki. — Dzieduszycki. — Laskowski. — Smarzewski. — Badeni. — Wężyk. Starowiejski. — Kraiński. — W. Baworowski. Rutowski. — Zakrzewski. — Agopsowicz. — Gnoiński.“

Marszałek. Jest żądanie, ażeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem zdania o nim ustnego sprawozdania na jutrzejszem posiedzeniu.

Poseł x. Pawlików. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Meni sia wydyt, że w tym wnesku buło wyrażeno, aby pomynuty drukowanie i rozdanie tohoż, i aby tak jak buło tutka pereczytano, zistało wnesenije toje podano wprost do Wydiła. Jabym przeci żeław, aby sły ne można drukowane, prynajmnij litografowane rozdaty nam toje wnesenije — abyśmo sia mały nad czym zastanowyty i szczoby to ne kończe zaraz zawtra mało nastupyty — bo ja tu takoj nahłosty ne wydżu — możnaby to na Seredu pryznaczyty, bo dokończe potribno, abyśmo mały pered soboju to, nad czym majem hołosowaty — aby sia można nad kożdym punktom popered dobre zastanowyty.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. W takim razie, skoro x. Pawlików żali się na tego rodzaju nagłość, a

wnoszę, ażeby dla przyspieszenia tej rzeczy jutro przynajmniej rozdać W. Izbie drukowane sprawozdanie a po jutrze wziąść na porządek dzienny.

Marszałek. P. x. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Do toho prystupaju, aby buło zautra wydrukowane i rozdane, a po zautri, aby pryjszow toj predmet na poriadok dnewnyj, ałe ne mohu sia zhodyty, żeby zautra buło rozdane i zaraz potim pid obradu wziate.

Marszałek. Jest wniosek x. Pawlikowa i p. Zyblikiewicza, ażeby jutro rozdać drukowany wniosek, a pojutrze wziąść na porządek dzienny.

Poseł hr. Golejowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Golejowski ma głos.

Poseł hr. Golejowski. Ja nie widzę przyczyny, dla czego mamy tej formalności używać, jakiej żąda x. Pawlików — podług regulaminu wniosek nagły nie potrzebuje być drukowany i rozdawany, i można od wszelkiej formalności odstąpić. Ten wniosek jest jako nagły podany i można z nim podług regulaminu postąpić — a jeżeli go ktoś zechce odczytać, to będzie mógł to uczynić w kancelaryi. Nie mamy więcej tylko dwa dni — więc jeżelibyśmy na dzień pojutrzejszy odłożyli — to przyszłoby sprawozdanie z Wydziału na ostatniem posiedzeniu, i jeżeliby kto inne jakie zmiany chciał poczynić, zostałaby rzecz niezałatwioną. Tak jest w regulaminie powiedzianem, że można taki nagły wniosek podać i wnioskodawca jest całkiem w prawie orzeczenia, co do czasu kiedy komisya ma go Wys. Sejmowi przedłożyć.

Marszałek. P. x. Pawlików ma głos.

Poseł x. Pawlików. Meni sia zdaje, że nahlisť predmeta, nedostatoczno popertaby buła tym, jesłyby ino pojedyńczo zawotowana buła bilszosteju hołosiw, ałe aby buła predstawłena, takoż do perekonania ciłoj pałaty, to powynna buty dowedżena — a my ne majem żadnoho takoho dowodu, dla czohoby dokończe zautra protyw wsiakoj formalnosty mało sia tak staty. Ja z mojej storony ne buwbym protywnyj tomu, aby buło i na zautra pryznaczene — ałe imenem wsich tych za kotorych maju czesť promawlaty żadaju, aby buło persze wydrukowane, abo prynajmnij litografowane i nam rozdane, abyśmo sia wpered nad ciłym textom zastanowyły, i mohły znaty nad czym majem wotowaty.

Poseł hr. Hen. Wodzicki. W pierwszem przemówieniu x. Pawlikowa zdawała mi się przebijać myśl, aby ten wniosek był odłożony aż na następne nasze posiedzenie po świętach; jeżeli tak nie jest, to ja zgadzam się z jego zapatrywaniem się na rzecz.

Ważny jest ten przedmiot, aby go można tak traktować jak p. Zyblikiewicz proponuje, i ważną jest rzeczą, aby deputacya, która ma być ztąd wysłaną, zbliżyła się do Najj. Pana jeszcze, podczas trwania toj kadencyi. Wniosek przezemnie postawiony jest, aby nam jutro było rozdane sprawozdanie o tym wniosku, i nic nie przeszkadza abyśmy je w Środę wzięli pod obrady.

Poseł Kozłowski. Sądzę że nagłość jest dostatecznie umotywowaną; nie możemy zostawiać rzeczy na Środę, gdyż to jest nasze ostatnie posiedzenie przed świętami, jeśliby była jaka zmiana projektowana w redakcyi prożby, to nie moglibyśmy tę zmianę przeprowadzić i musielibyśmy odłożyć całą sprawę aż do posiedzeń po świętach.

Sądzę przeto, że jest konieczność byśmy wzięli to jutro pod debatę, a jeśliby zaszła jaka zmiana, to moglibyśmy w Środę to uzupełnić. Sądzę, że to jest motywum takie, które Marszałka spowodować musi, aby ten przedmiot położył na jutrzejszy porządek dzienny. W regulaminie widzę to dostatcznie umotywowanem, bo w §. 46. wyraźnie stoi, że w razach nagłości — dopuszczają się zaraz rozprawy po rozdaniu drukowanego sprawozdania, a nawet z pominięciem drukowania wniosku lub sprawozdania.

Więc wyraźnie jest tu powiedziano, że może być pominięte drukowanie, a nawet sprawozdanie nie jest koniecznie potrzebnem. Jeszcze i ta okoliczność za tem przemawia, że mamy deputacyę wybierać, spieszyć się należy z zawotowaniem adresu by mieć czas wolny do wybrania deputacyi.

Poseł x. Kuziemski. Jesłym zrozumiw, to toje wnesenije ja tak ponymaju; aby toj wnesok jako nahlaszczyj ne buw peczatanyj i wprost do Wydiłu krajewoho widosłanyj. Ja sia z tim sowerszenno sohłaszaju, aby toje wnesenije ne buło peczatane i z tim sia sohłaszaju, aby toje wnesenije jako nahlaszcze Wydiłowy krajewomu buło widosłane; a koły nam Wydił sprawozdanie predłożyt, to budemo wydiły szczo dalsze robyty; i nahlisť w tym wydżu, że ne potribno wnesenije rozdawaty, ałe aż potomu jak nam Wydił zdasť sprawu, to nad tim budemo sia dobre zastanawlaty i to budemo uchwalaty, szczo nam sia bude zdawało potribne; dla toho sohłaszaju sia z tim, aby toj predmet wziaty bez peczatanija pid obradu.

Poseł hr. Russocki. Ze względu, że przedmiot ten rzeczywiście jest ważnym, i że z powodu

nadchodzących świąt mamy się rozejść do domu, wnoszę aby ten adres został dziś jeszcze wydrukowany lub wylitografowany i do domów nam przesłany, a jutro pod obradę czyli na porządek dzienny wzięty.

Głosy. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi; kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya jest zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Golejowski, Zyblikiewicz, Kuziemski i Guszalewicz.

Głosy. Niech wybiorą jeneralnych mowców·

Marszałek. Może Panowie chcą sobie wybrać jeneralnych mowców pro i kontra?

Głosy. Nie potrzeba.

Poseł Zyblikiewicz. Jest to tylko formalne traktowanie sprawy; więc można bez jeneralnych mowców się obejść.

Poseł hr. Golejowski. Muszę podnieść ten wniosek, który wnioskodawca uczynił, ponieważ wnioskodawca przychylił się do poprawki p. Zyblikiewicza, motywując tym co już pierwej powiedziałem, co podniósł p. Kozłowski, że może być jutro jakaś kwestya przy wniosku, którą przeprowadzić nie będzie czasu na ostatniem posiedzeniu i dla tego powinniśmy — żąda od Wydziału żeby jutro był ten wniosek wypracowany; z tego co x. kan. Kuziemski powiedział widać, że nie odczytał regulaminu bo w regulaminie jest powiedziano: że Sejm w razie nagłości wniosku ma prawo wyznaczyć termin komisyi do rozpoznania sprawy i przedłożenia sprawozdania o wniosku. Więc to zależy od Sejmu, a możemy się spodziewać, że Wydział nam jutro to przedłoży.

Poseł Zyblikiewicz. Bądź co bądź, Izbie służy prawo zupełne przepisywać sobie prawo postępowania, zwłaszcza że przedmiot jest nadzwyczaj nagły. Gdybyśmy teraz nie uchwalili adresu a Najj. Pan go teraz nie otrzymał, to po świętach już by to być nie mogło, bo wkrótce potem kadencya zamkniętą będzie; więc sprawę tę załatwić musimy przed świętami. Izbie służy prawo przepisania sposobu postępowania, nie można jednak powiedzieć, że słuszne jest żądanie tych, którzy chcą aby sprawozdanie Wydziału krajowego mieć jakiś czas przed sobą wydrukowane, więc mój wniosek zmierzał do tego, aby był wydrukowany i jutro rozdany, a po jutrze, żebyśmy je wzięli na porządek dzienny; z drugiej strony bardzo słuszne są uwagi pp. Kozłowskiego i Golejowskiego, że mogłoby w ciągu dyskusyi coś się zrobić takiego, czegobyśmy na jedem posiedzeniu załatwić nie mogli, a w Czwartek posiedzenie mieć trudno.

Jabym tedy prosił, aby xiążę Marszałek był łaskaw tak zakierować, aby jutro było drugie posiedzenie o godzinie szóstej wieczorem, i aby ten przedmiot wziąść na porządek dzienny tegoż posiedzenia. W takim razie mielibyśmy całą noc do rozpoznania tego wniosku a następnie całą Środę do dyskusyi nad tym przedmiotem.

Marszałek. Jest taka propozycya, aby ten wniosek wydrukować i rozdać, a jutro wieczór wziąść na porządek dzienny — nie głosując nad tem.

Poseł Zyblikiewicz. Możnaby i głosować.

Poseł x. Kuziemski. Koły Wysokoj Pałati tak duże nahło ide o to aby maty swoho Kanclera, to ja widstupaju wid hołosu. (Brawo.)

Poseł x. Guszalewicz. Ja widzywaju sia bilsze do poperednyka poczt. hosp. Zyblikiewicza, i do jeho wnesenija roblu zminu. P. Zyblikiewicz chocze, aby komisyja taja zautra zdała swoje sprawozdanie, i aby buły dwa zasidanija. Jabym sia z tym sowerszenno sohłasyw, ałe skazawbym, aby misto zautra buło dwa zasidania w seredu, a to odno zasidanie rano a w woczer druhe, na kotrych to zasidaniach mohłybyśmo nad tym debatowaty.

Poseł Kowbasiuk. Lipsze by buło zautra dwa zasidania jak w seredu.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie naprzód wniosek komisyi, aby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce.) Jest ogólne żądanie, aby odesłać do Wydziału krajowego. Naturalnie teraz zaraz da się wniosek wydrukować, a skoro będzie wydrukowany, może się zaraz rozdać.

Głosy. Jutro rano, — bo w taki sposób są dwa dni do tego, aby wziąść pod dyskusyę.

Poseł Zyblikiewicz. To do Marszałka należy, kiedy on postanowi, albo jutro wieczorem albo w Środę rano.

Głosy. To Marszałek decyduje.

Poseł hr. Adam Potocki. Jutro wieczorem.

Marszałek. Poddam pod głosowanie, czy Izba sobie życzy, aby jutro o godzinie 6tej było posiedzenie — bo ja się zgadzam. Kto jest za tem, aby było jutro wieczór posiedzenie, zechce rękę podnieść. (Izba podnosi ręce).

A zatem jutro wieczór będzie posiedzenie, jeżeli wniosek będzie wydrukowany i rozdany; jakby nie był rozdany choć kika godzin przed posiedzeniem, to nie będzie można postawić na porządku dziennym wieczornego posiedzenia.

Marszałek. Z porządku dziennego następuje teraz sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Kowbasiuka o *jura stolae.*

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta sprawozdanie komisyi. (Patrz allegat LXXIX.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Rusiecki ma głos.

Poseł Rusiecki. Ja bym tylko paru słiw skazał, żeby Wys. Sejm i władza swiatoczna raczyły postanowyty patentom, aby świaszczennyki poberały wsi jednu płatniu wid chrestu, wid zapowidej itd., bo jak ony wsi jedni szkoly pokińczyły, i jak majut jednu mołytwu i jedno nabożeństwo, tak pry chresti, jak i pry jenszych obriadach, czomuż ony ne majut poberaty jednu płatniu, tylko szczo seło to inaksze. I tak taja *jura stolae* ne wid dawnych czasiw, ne tak żeby pidrosła, ałe sia i w konari rozszyryła, bo jak pryjde gospodarowy jakij interes czerez świaszczennyka prowadyty, to musyt wsi konari oblisty, i poky sia ne obidre to do werchu sia ne distane; odże pry tym dijut sia wełykii nadużytia, wełyka nepoyjemnist', proklactwo. hniw i obraza Boża; prawda że to ne wsiuda tak dijesia, ałe tylko w denekotrych mistciach. Odże jabym prosył Wys. Izby i władzy switocznej, żeby patentom postanowyła, aby swiaszczennyki wsi jednu płatniu brały. Chotiaj mene w gazetach oczernyły.

Marszałek. Jabym prosił szan. p. od rzeczy nie odchodzić. (Wielki gwar.)

Poseł Rusiecki. To ja preci muszu prawdu skazaty, o kotroj meni świdomo.

Marszałek. P. Bielewicz ma głos.

Poseł Bielewicz. Jabym także popierał ten wniosek, bo tam, gdzie ja mieszkam, tj. w Jaworowie na wielkiem przedmieściu, to jest mój najbliższy sąsiad pleban, Paweł Czerlunczakiewicz. (Wrzawa z prawej.)

Marszałek. Proszę szan. p. nie tykać osobistości, jeżeli są jakie skargi, to na to są insze drogi. (Gwar.)

Poseł Bielewicz. To ten xiądz pobiera od ..

Marszałek. Powtarzam, że tu nie idzie o to, kto co robi; jeżeli p. będzie dalej tak mówić, to będę przymuszony głos mu odebrać.

Poseł Bielewicz. Otóż pobiera się od chrztu 2 bochenki chleba, kwartę wódki i 35 centów, a za to podług przepisów nie należy się nic, a od spowiedzi wielkanocnej bierze się od każdego gospodarza po 4 bochenki chleba, a od gospodyni 6 jaj. (Wielki gwar.)

Marszałek. Jeszcze raz powtarzam, że będę zmuszony szan. posłowi głos odebrać, jeżeli p. nie przejdzie do rzeczy.

Głosy. O faktach mówi, a nie o osobach, to nie jest nic złego.

Poseł Bielewicz. A jak gospodarz tego chleba nie przyniesie, to go nie wyspowiada; także od zapowiedzi, to żąda 5, 6 reńskich, czasem nawet aż do 20; tak n. p. za pogrzeb, także żądają więcej, jak w *jura stolae* stoi; więc ja muszę głos zabrać, żeby to *jura stolae* było raz uregulowane i stawiam ten wniosek, żeby to było wydrukowane i przez namiestnictwo rozdane powiatom, a powiaty żeby każdej gminie i każdemu xiędzu zakomunikowały.

Marszałek. To jest oddzielny wniosek. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Popierają.) Jest poparty. P. Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja maju tylko to powisty, że szczo sz. komisya wyrobyła, to ja sia na toje ciłkom zhadżaju, żeby to widosłaty do włastywoj instancyj, ałe mawbym szcze i to prosyty, żeby sz. komisya wyrobyła i toto, żeby to prawo wejszło w żytie, tylko z tymy sposobamy ne mihbym sia zhodyty, jak tu hołosy czuwjem, bo szcze w patenti z 29. Łystopada 1819. r. stoit, że n. p. podzwonne należyt do świaszczennyka, procesyj także do świaszczennyka, to na toto ja ne mihbym sia nikoły sohłasyty i na toto prystaty, bo procesyju hromada sprawlaje, dzwony także tak, świtło je brackie, abo szczo kto osobysto sprawyt, abo ciła hromada, — to na tii 3 riczy w żaden sposib ne mihbym sia sohłasyty, szczoby za toje świeszczennyki pobyrały. Jabym tylko to skazaw, żeby komisya wyrobyła patent, prawo, i żeby tam buło wyrażeno, żeby tak jak to u nas je zwyczaj, żeby służba Boża sia z paradoju widbuwała, i znowu pry pochoroni, żeby buła ewanhełyja czytana, i żeby toto na każdyj pochoron wyrażeno.

Teper znajete Panowe, jaka u nas nużda i hołod, i to ciłyj swit znaje, dlatoho jabym prosył Najjaśnijszoho Monarchy i prawytelstwa, i naszoj Wys. Izby. aby sia starały, żeby toj patent z 1819. r. rozisłaty po cerkwach, żeby sia ne dijały taki nadużytia, jak toje sia dije po prawdi netylko meże ruskimy, ałe także meże polskimy świaszczennykamy, i żeby ne była taka prykrist', to ja bym

prosył, żeby toj patent buw do kożdoj hromady rozisłanyj.

Muszu tu dodaty, jak u nas podzwonne poberaje pałamar, a za toje, szczo dzwoniat jak ide procesya, to ne maju nyczo protyw tomu, ja proszu aby buw patent, aby prawo było pryznane, a tam aby buło wyrażeno, aby jak do teper należało podzwonne do pałamara, a switło do bractwa, do skarbony należało. (Siada i wstaje po chwili.) Perepraszaju Wysoku Izbu, ne majte toje za złe, szczo ja *jura stolae* wnisł, bo ja ne maw toje za nadużytie moho panotca, bo jak u nas panotec jest, tak daj Boże wsiuda takich; ałe toje każu że mistciamy trafiaje sia tak, że wełyki nadużytia robiat panotcy, a to tak meży ruskimi jak meży polskimi.

Marszałek. Jest wniosek p. Kowbasiuka, aby republikować dzisiaj istniejące przepisy. Kto jest za tem, to jest, kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Kilkunastu posłów z prawej popierają.) Jest poparty.

Poseł Kozłowski. Zupełnie nie myślę sprzeciwiać się wnioskowi komisyi, ta bowiem przedstawia nam unormowanie stosunków co do *jura stolae* na przyszłość, i co do tego zupełnie odpowiednią drogę nam wskazuje sprawozdanie komisyi.

Lecz zadaniem wniosku przez posła Kowbasiuka postawionego było raczej unormowanie stosunków i ustalenie ich natychmiastowe, ażeby już dziś były odpowiednie taxy pobierane. Co do tego sądzę, że patent józefiński jak obowiązywał, tak do dziś dnia obowiązuje; i pomimo tego, że konkordat zawiera nowe przepisy co do prawodawstwa odnoszącego się do stosunków kościelnych, patent józefiński jednak jako ustawa cywilna obowiązywać nie przestał, i taxy za obrzędy kościelne dziś podług niego pobierane i płacone być powinny.

Nie wiem jakie jest co do tego zapatrywanie Rządu, ale sądzę że nie może być inne, jak moje dopiero co wyrażone, a nawet episkopaty same milczeniem przyjęły istniejący, co do tego stosunek i żadnych przeciw niemu nie poczyniły zastrzeżeń; pomimo zaprowadzenia konkordatu przepisy te istnieją i istnieć muszą, bo przecież sprawa ta nie może być pozostawiona dowolności, a jeżelibyśmy mieli wyjaśnienie co do tego, jakie jest zapatrywanie c. k. Rządu, to by wielce ułatwiło zadanie Wys. Izby, mielibyśmy bowiem przekonanie, iż interesa pojedyńczych wiernych zastrzeżone są dotychczasową ustawą, i moglibyśmy poprzestać na wnioskach komisyi co do unormowania rzeczy w przyszłości, niepotrzebując na teraz nic nowego obmyślać.

Co do mnie twierdzę, iż upoważnieni jesteśmy zadecydować, że dopóki zaproponowane przez komisyę wnioski przeprowadzone nie zostaną, tak długo patent józefiński obowiązuje, i *jura stolae* podług niego opłacone i pobierane być powinny.

Marszałek. Poseł Dwoliński ma głos.

Poseł Dwoliński. Ja także maju widpowisty, szczo p. Bielewicz skazał w zahałi protyw duchowieństwa. U nas duchowieństwo jest dobre i kiepskie, ałe u nas w Sojmi jest dobre duchoweństwo. (Wesołość.) Jakby duchoweństwo buło kiepskie u nas w Hałyczyni to by nyni ne prysyłały ho do Sojmu, aby zastupowały narid. Bohato także takich po sełach znachodiat sia, kotoryi poberajut zanadto, ałe dumaju że jest bilsze takich, kotoryi ne poberajut zanadto. (Wesołość.) Posli patentu józefińskoho każesia xiądzu dawaty opłaty; ja bym tylko skazał, szczoby pochorony na try klasy rozdiłyty. — Może buty że czołowik bidnijszyj ne maje z widki wziaty, szczoby porjadnij pochoron sprawyty, ałe sut' także bohati, kotoryi chotiłyby najmyty sobi krasny pochoron, zapłatyty za służbu Bożu, aby krasno pochowaty czy tam swoho tata, czy mamu, czy tam może schocze kotry syna pochowaty, aby krasno buło, switło itd. to tyi musiłyby wze bilsze zapłatyty. Otże persza klasa szczoby dawała jeden ryński, druha klasa dwa ryński, a treta klasa do trech, aby bilsze ne mihł xiądz wziaty, jak try ryński za pochoron. Bilsze ne moju skazaty.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Czy szanowny poseł stawia to jako wniosek, czy jako uwagę? — Xiądz Ruczka ma głos.

Głosy. Zamknąć dyskusyę.

Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. X. Ruczka ostatni ma głos.

Poseł x. Ruczka. Nie byłbym zabierał głosu, gdyby mnie nie był wyzwał p. Kozłowski, a wyzzwany muszę mu odpowiedzieć. Przedewszystkiem muszę go zaspokoić, że ustawy kościelne są w tym względzie tak wzniosłe, iż żadnych płac nie przeznaczały i nie przeznaczają za funkcye kościelne. Zostawione było wszystko dobrej woli. Wszelka służba Boża nie miała być płatną. Każda ofiara była zostawioną do woli wiernych, ich religijności, ich przywiązaniu do kościoła i ich duchownych,

którzy pobożność chcieli utrzymać. Jednakowoż pomału gorliwość wiernych stygła, więc ofiara dobrowolna stała się stałą, i właśnie w tych stałych ofiarach działy się czasem nadużycia, zatem władze świeckie wmieszały się w to i wydały patent, to jest tak zwany patent józefiński. Szczegółowo nie będę tego patentu rozbierał, powiem tylko że ten patent jest tak niedorzeczny i tak niestosowny, że gdyby chciano się tego patentu trzymać, to nawetby wierni nie chcieli, ażeby według niego obrządki kościelne były dla nich sprawowane. Otże wynikła ztąd potrzeba, aby uregulować i unormować raz te taxy czyli *jura stolae*. Jednakowoż jeżeli o tem mówię, że trzeba unormować taxy, muszę tutaj znowu z drugiej zasady kościelnej wystąpić, a tą jest, zostawić wybór „dobrej woli“ t. j. zostawić każdemu parafianinowi dobrą wolą, według jakiej taxy chce mieć obrządki płatne sprawowane; taxy powinne być, ale nigdy nie zniewalać parafianina, n. p. że ma być koniecznie chowany podług tej a tej taxy, lecz jaką sobie wybierze do woli. Co do patentu, o którym mówił pan Kozłowski, powiem, że patent józefiński jest wprawdzie ustawą i to obowiązującą, ale tylko prowizorycznie, gdyż artykuł 34. konkordatu w zasadzie znosi go, ponieważ według tego artykuły wszystkie rzeczy kościelne mają być traktowane jak ustawy kościelne przepisują. Punkt 4. artykułu 4 konkordatu zostawia biskupom, że mają prawo funkcye kościelne urządzić. Otóż skoro biskupi do tego czasu taks nie postanowili, to w porozumieniu z Rządem uczynią; a skoro nie zrobili dotąd, to niejako milcząco przyjęli ten patent prowizorycznie za swój, więc każdy przyzna, że do dzisiejszego dnia obowiązuje prowizorycznie.

Muszę jednak powiedzieć, że ten patent na najwyższą skalę może się wydawać jako nadużycie, ponieważ w nim samem za każde podzwonne, za kondukt z domu do kościoła, z kościoła na cmentarz itd. rozmaite w I. kl. dość wysokie taxy, a dziś nawet sama władza świecka zniesła tę różnicę klas, jak to sprawozdanie powiada, że różnice te wszystkie są zniesione.

A zatem ten patent jest od biskupów tymczasowo przyjęty, a na później powinien być zmieniony, i do woli każdego parafianina powinno być zostawione, podług jakich tax chce mieć funkcye odprawione.

Zgadzam się więc z wnioskiem komisyi i tylko co do tego się nie zgadzam, że ja nie odróżniam tax duchownym się należących, od tych, które się kościelnym sługom należą, i chcę żeby razem były traktowane.

To wypowiedziawszy zdaje mi się, że p. Kozłowski będzie zadowolonym, że patent obowiązuje. A jeżeli zdarzają się jakie nadużycia, to te nadużycia powinny być przez sąd duchowny karane, ponieważ wedle art. 10. konkordatu zostawia sie to zupełnie sądowi duchownemu.

Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Ja ze stanowiska rządowego mam zaszczyt Wys. Izbie oświadczyć, iż patent normujący „*jura stolae*“ nie jest zniesiony i ciągle obowiązuje.

Ten patent jest ustawą cywilną i Rząd na sprawę tak się zapatruje, że procedura z powodu przekroczeń przeciw temu patentowi należałaby do władz cywilnych.

Że ten patent ma wiele niestosowności, to komisya sama przyznaje, azatem wniosek komisyi da Rządowi pożądaną sposobność, aby unormować te taxy i oprzeć je na pewniejszych i stalszych podstawach.

Sprawozdawca p. Badeni. Wniosek zrobiony tu przez p. Bielewicza jest następujący (czyta):

„Aby prawo tak uregulowane, przez Ministerstwo do każdego powiatu w językach polskim i ruskim rozesłanem, w przytomności pełnomocników gromady, w gromadzie ogłoszonem i do przejrzenia każdego czasu, w każdym kościele lub cerkwi pozostawionem było.“

Ten wniosek niczego innego nie żąda, jak tylko republikacyi istniejącego patentu. Przeciw temu muszę sie oświadczyć, a to z tej przyczyny, iż republikacya praw już istniejących nie jest atrybucyą Sejmu, lecz atrybucyą Rządu, że zatem trzeba pozostawić to, Rządowi czyli i o ile uzna za stosowne, żeby istniejące już prawo było republikowane i w jaki sposób ma być republikowane.

Lecz gdyby nawet to należało do atrybucyi Sejmu, to i w takim razie nie mógłbym się imieniem komisyi administracyjnej za wnioskiem p. Bielewicza oświadczyć, ponieważ patent, którego republikacyi szan. poseł żąda, jak to już w sprawozdaniu wykazałem, nie odpowiada dzisiejszym stosunkom i okolicznościom, nie odpowiada również stosunkom zarobkowości już dlatego, że dziś nie znalazłby się nawet nikt ze świeckich, któryby za taxy w patencie oznaczone chciał te funkcye pełnić, jak to zaraz Wys. Izbie w przykładach przedstawić będę miał zaszczyt, głównie zaś dla-

tego, że patent ten dzieli ludność na klasy, a podział taki w obec równouprawnienia w żaden sposób usprawiedliwić się nie da.

W rubryce naprzykład 10tej mówi tenże patent, że rozróżniać potrzeba, czy osoba jest stanu wojskowego czy cywilnego, dalej czy szlachetna, czy nieszlachetna; wspomina nawet o tak zwanych ciałach pospolitych. Wprawdzie nie wykazuje patent, jakie to za życia trzeba wypełnić warunki, aby po śmierci być poczytywanym za ciało pospolite. Z zestawienia wszakże zdawałoby się, że na to nie można być ani szlachcicem, ani mieszczaninem lwowskim. Takie ciała pospolite najwięcej tu są uprzywilejowane, bo tylko 15 kr. płacą za pogrzeb swój.

W klasie pierwszej n. p. dla miasta Lwowa obowiązującej ustanowiona jest taxa za assystencyę xięży przy pogrzebach każdemu po 20 kr., dwom xiężom zatem razem 40 kr., a w tej samej rubryce dla zakrystyana i kościelnego razem 1 złr., co przecież ze względu na osoby funkcyonujących pewno nie jest stosownem. (Głos: A za zapowidy zapewno 3 krajcary.)

Co do stosunków zarobkowości jest n. p. ustanowiono przy pogrzebach w klasie 1ej w mieście Lwowie temu co krzyż niesie 4 kr., temu co niesie kropielnicę także 4 kr., temu co niesie pochodnię 2 kr. i t. d.

Pytam się Panów, kto jest dziś w stanie za tak małe wynagrodzenie te funkcye pełnić? (n. p. iść z miasta na cmentarz Łyczakowski za 2 kr.)

Sądzi przeto komisya, że chociażby republikacya praw już istniejących była atrybucyą Sejmu, to i tak nie mogłaby doradzać Wys. Sejmowi przyjęcia wniosku, aby ten patent był republikowanym.

Załatwiłem się zatem podobno z wnioskiem p. Bielewicza, a tem samem z wnioskiem posła Kowbasiuka, które się ze sobą w istocie rzeczy zgadzają.

Przeciw widzeniu rzeczy p. x. Ruczki nie mam nic do powiedzenia, tylko co do zarzutu, że komisya zrobiła różnicę między taxami należącymi się kościołowi a taxami które należą się duchownym. (Głosy: Sługom kościelnym.) Jeżeli idzie o sługi kościelne to nie mam nic do dodania, przepraszam że nie dosłyszałem.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, począwszy od wniosku 1go komisyi, a potem nastąpią dodatki.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

1. „O wydzielenie tax przypadających duchownym za wykonywanie funkcyj duchownych od tych, które kościołowi i osobom świeckim za przybory do obrzędów kościelnych i funkcye przy tychże obrzędach pełnione należą.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

2. „Co do pierwszych, o zawezwanie episkopatów, żeby zechcieli takowe unormować, i ażeby unormowanie to w drodze ustawami przepisanej do powszechnej wiadomości podane zostało.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

3. „Co do dwóch ostatnich, o przedłożenie na przyszłej sesyi projektu do ustawy, regulującej należytości te w sposób, dzisiejszym stosunkom i okolicznościom odpowiedni.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni (czyta):

4. „Aby prawo tak uregulowane przez Namiestnictwo do każdego powiatu w językach polskim i ruskim rozesłanem, w przytomności pełnomocników gromady w gromadzie ogłoszonem i do przejrzenia każdego czasu w każdym kościele lub cerkwi pozostawionem było.“

(Głosy: Poprawka ta więc nie tyczy republikacyi patentu józefińskiego, ale przyszłych postanowień.)

Przeciw temu wnioskowi miałbym to do zarzucenia, że przyjęciem onego, tem samem przepisywałby się Rządowi sposób republikacyi, a to zupełnie do Rządu samego należy. Nie może być bowiem atrybucyą Sejmu, aby przepisywać Rządowi w jaki sposób ma być ustawa już istniejąca republikowaną.

Marszałek. Kto za tym wnioskiem posła Bielewicza, raczy rękę podnieść. (Mniejszość.) Wniosek upadł.

Poseł Kowbasiuk. Proszu o hołos szczo do formałnosty.

Marszałek. Poseł Kowbasiuk ma głos.

Poseł Kowbasiuk. Ja szczo do toho maju skazaty, szczo p. x. Ruczka skazaw, aby do woły parafian łyszyty tii taksy. Ja dumaju, że jak sia łyszyt parafianom do woły, to bude jeszcze hirsze, budut bilszyi nadużytia sia dijały.

Marszałek (przerywa). Tu o tem teraz nie ma mowy.

Następuje wniosek posła Kowbasiuka co do republikacyi dawnego patentu z 1785. roku; kto

jest za tem, aby był republikowany, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość.) Jest wątpliwa większość. Poddam jeszcze raz pod głosowanie.

Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. Badeni. Ponieważ poseł Kowbasiuk wniosku na piśmie nie podał, przeto przedstawiłbym go w następujących słowach: „ażeby patent z r. 1785. do czasu wydania nowej ustawy obowiązujący republikowanym został. (Głosy: Tak, tak — p. Kowbasiuk: Tak je).

Następuje 3cie czytanie.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęte.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku x. Stempka co do małżeństw rezerwistów.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta — patrz alegat LXXX.).

Marszałek. Rozprawa otwarta. X. Stempek ma głos.

Poseł x. Stempek. Według ustawy wojskowej urlopnik każdy, który 8 lat służby wojskowej odbył, należy jeszcze przez dwa lat do rezerwy.

Gdyby w przeciągu tych dwóch lat chciał się żenić, otrzymuje do tego pozwolenie od wojskowej komendy tylko wtenczas, gdy narzeczona jego dokumentami od c. k. urzęda powiatowego potwierdzonemi udowodni, że posiada swój własny i tak wielki majątek, że li z niego w stanie jest utrzymać się i żyć przyzwoicie, choćby narzeczonego jej urlopnika do czynnej służby w rezerwie powołano.

Nadto musi ona do rzeczonych dokumentów przyłączyć deklaracyę, iż nigdy nie będzie sobie rościła pretensyi do jakiejbądź pensyi lub wsparcia z funduszu wojskowego z tego powodu, gdyby została wdową po takim, który w wojsku zasługi położył, a w służbie rezerwisty życie zakończył.

Ale zdarza się bardzo często, że narzeczona jako uboga nie może wojskowej komendzie żadnego certyfikatu majątkowego przedłożyć, a tu nieraz czas nagli, potrzeba spiesznego zawarcia małżeństwa z urlopnikiem do rezerwy należącym.

Aby wykazać przed wojskową komendą potrzebny majątek, idzie urlopnik z narzeczoną do lichwiarza, pożycza od niego pewną ilość obligacyj na kilka godzin (ale lichwiarz nie daje tych obligacyj do rąk narzeczonej, bojąc się aby nie przepadły, ale idzie sam aż przed drzwi zwierzchności i czeka). Narzeczona pokazawszy te obligacye w urzędzie powiatowym jako swój kapitał, otrzymuje od tego z urzędu poświadczenie, że ma dostateczny majątek, otrzymuje następnie na mocy tego urzędowego poświadczenia i od wojskowej komendy upragnione pozwolenie do ślubu z urlopnikiem — rezerwistą. Tym nagannym fortelem urlopnik — rezerwista naprawił wprawdzie sławę swojej narzeczonej, tudzież niesławę na dzieciach jego ciężącą, ale z drugiej strony będąc przedtem ubogim, zrobił się przez ów fortel uboższym. Boć on za pozwolenie wspomnionych obligacyj do kilkugodzinnego użytku musiał dotyczącemu wierzycielowi przyobiecać, zobowiązać się cyrografem, że nie mając gotowych pieniędzy zapłacić, wraz żoną swoją 5 — 6 lat niektóre roboty w polu, w domu, w ogrodzie bezpłatnie uskuteczniać będzie.

Trzeba mu jeszcze i pisarza opłacić, któryby mu suplikę wraz z alegatami do wojskowej władzy napisał, a która najmniej 10 złr. w. a. kosztować będzie.

Rzeczony przepis wojskowy, aby narzeczona wykazała się, iż ma dostateczny majątek do utrzymania, zdaje się że ma na celu byt materyalny urlopnika-rezerwisty polepszyć, a zacytowany powyżej wypadek z lichwiarzem, który się zwykle praktykuje, dostatecznie przekonywa, że go jeszcze uboższym czyni.

Mniej sumienni urlopnicy nie robią sobie skrupułu; nie starają się o pozwolenie ożenienia u komendy wojskowej, ale żyją niemoralnie, a gdy ich xiądz z urzędu swego napomina do życia moralnego, odpowiadają, że się ożenią, gdy im abszyd przyjdzie.

W całem austryackiem Państwie jest do 500.000 wojska z czynnej armii, a zatem i rezerwy musi być wielka liczba, ale ja nie będę rachował inne prowincye, ale tylko Galicyę. Co rok rekrutują do 12.000, a zatem i co rok mało mniejsza liczba będzie rezerwistów na urlopy do domów rozpuszczonych. Gdyby tylko jeden niemoralny związek ze strony rezerwistów zdarzył się w każdej z 6.000 gminach Galicyi, ileżby to już było złego? Ale jak świadczą metryki kościelne daleko więcej jest wypadków.

A zdarza się często, że rezerwista otrzymawszy abszyd, opuszcza uwiedzioną a żeni się z majętniejszą. Ileżto jak doświadczenie uczy z tego złego wynika?

Cały kraj cierpi na tej niemoralności, z taką uwiedzioną nikt się już żenić nie chce, dzieci

bez opiekuna, ojca i utrzymania nędznieją i po największej części umierają, a zatem traci kraj i Najjaśniejszy Monarcha ludności, a uważać nam potrzeba, jak przyjdzie w obronie Państwa oddać daninę krwi, aby nie było w tym względzie bankructwa, bo papierków łatwo narobić, ale o ludzi to trudniej. A i w przyszłem małżeństwie z bogatszą nie może być rezerwista szczęśliwy, bo mu jego sumienie jak też i teraźniejsza małżonka dawny czyn niemoralny wyrzucać i niedowierzać będzie. Zważywszy wszystkie smutne okoliczności, muszę obstawać przy tem, aby wojskowemu który już 8 lat wysłużył i już na dwa lata przydzielony do rezerwy, w nagrodę za wszystkie poniesione trudy wojskowe, a może nawet gdy była wojna, za mężne potykanie się z nieprzyjacielem z niebezpieczeństwem swego życia, wolno było ze względu gospodarstwa ożenić sie bez pozwolenia władzy wojskowej i bez żądania od narzeczonej świadectwa majątku i deklaracyi; słowem tego 8 lat przy wojsku służącego tak traktować z kartą rezerwy jak cywilnego, a natomiast aby proste doniesienie i ożenienie rezerwisty do przynależnej władzy wojskowej wystarczało.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) X. Stempek popiera wniosek komisyi? (Głosy. tak!) — Dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Nie mam nic więcej do tego sprawozdania z mojej strony dodać.

Marszałek. Poddam tedy pod głosowanie wniosek komisyi. Proszę p. Sprawozdawcy jeszcze raz go odczytać.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi i wielk. xięstwa Krakowskiego uprasza Jego C. K. Apost. Mość, ażeby najłaskawiej postanowić raczył, że rezerwistom wolno wchodzić w związki małżeńskie za doniesieniem o tem do właściwej władzy wojskowej, i że w razie zawarcia przez nich małżeństw, do praw i obowiązków ich żon i dzieci zachować należy przepisy, o wojskowych małżeństwach drugiej kategoryi.“

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Cała Izba.) Jest przyjęty. Może zaraz trzecie czytanie przedsięwziąć?

Głosy. Prosimy! prosimy!

Marszałek. Kto jest za wnioskiem komisyi w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść.. (Cała Izba.) Jest przyjęty.

Poseł Demków. Ja proszu o hołos.

Głosy. O co? może o rezerwistach? to już uchwalone.

Poseł Demków. To ne oto, to o szczo inszoho.

Marszałek. Poseł Demków ma głos.

Poseł Demków. Ja tu wnisł o zmini prawa patronatu; poneże toje wnesenije buło try razy na porjadku dennem postawłene, ale do motywowania ne pryjszło, to proszu teper, aby toje widosłaty do Wydiłu krajewoho bez motywowania.

Marszałek. O prawie patronatu dla gmin?

Poseł Demków. Tak!

Ja proszu, żeby na poświatach, jak sia zjidem tutka, jak Boh dašt', szczoby pryjszło jakie sprawozdanie z Wydiłu na toje.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku da Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość; wniosek będzie odesłany do Wydziału krajowego, ale czy Wydział wydoła, to wątpię.

Przyszłe posiedzenie jutro o godzinie 10. Na porządku dziennym będzie budżet krajowy i wnioski komisyi budżetowej, które były Panom rozdane.

Głosy. Wybory jeszcze mają mieć miejsce!

Marszałek. A prawda, teraz możemy przedsięwziąć wybór trzech członków dla wzmocnienia komisyi dla spraw konkurencyjnych.

Proszę tedy Panów jeszcze się zatrzymać.

Dla porozumienia się może na chwilkę przerwać posiedzenie?

Głosy. Nie trzeba, są gotowe już kartki!

Poseł Sawczyński (czyta spis imienny posłów; Głosowanie się odbywa.)

Marszałek. Na skrutatorów zapraszam pp. Starowiejskiego, Russockiego, x. Naumowicza, Kapiszewskiego, Włodzimierza Dzieduszyckiego i —

Poseł Wężyk. X. Stempka?!

Marszałek — i x. Stempka..

Jutro będzie ogłoszony rezultat wyboru.

(Posiedzenie zamknięte.)

(Koniec posiedzenia o godz. $^{1}/_{4}3$ z południa.)